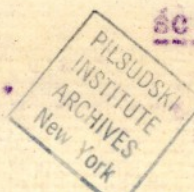


w sprawie stosunków w Litwie Środkowej.



61892

Przedewszystkiem nastrzec się muszę, że jestem bardzo daleki od uważania siebie za dostatecznie zorientowanego. Byłem w Wilnie dość krótko, zajęty przytem sprawami bezpośrednio mi powierzonymi, a mianowicie stosunkiem z Komisją Ligi Narodów i uzyskaniem od generała Żeligowskiego sumisji wskazówek rządu polskiego, nie miałem natomiast bliższych stosunków z członkami Komisji Rządzącej, partjami, działaczami mi Wyzwolenia -- tylko więc dobra dawna ijsza znajomość stosunków wileńskich pozwala mi na względnie szybkie zorientowanie w stosunkach i nastrojach w kraju. Będzie to miało bądź co bądź wartość, jako materiał porównawczy wobec innych badań.

Generał Żeligowski, szlachetny kryształowej duszy, daleki od wszelkiej polityki, podjąwszy "bunt" poświęcił siebie, rachując za zetknięwszy się ze sprawami zawiłymi nieznanej sobie dziedziny politycznej, szedł za wskazówkami osób, którym zaufał. Gdy rząd polski począł na niego wywierać nacisk, żądając podporządkowania się wskazówkom rządu, w myśl interesów ogólnie polskich -- generał znalazł się w rozterce, wyszedł z niej jednak zdecydowany -- woli rządu polskiego podporządkowany. Nie można go jednak pozostawić bez obecności stałej przedstawicielstwa, któryby go o poglądach i życzeniach rządu polskiego stale informował.

Najbliższym człowiekiem generała Żeligowskiego, posiadającym jego zaufanie, a przez to największy nad wpływ wywierającym jest nie wątpliwie pułkownik Bobicki. Jest on niewątpliwie najwybitniejszym przedstawicielem kierunku przeciwnego podporządkowaniu się wskazówkom rządu polskiego. Jako kłótny i inteligentny, posiada wpływ na generała i znaczną pozycję i władzę -- duszą jest i kierownikiem całej polityki t.zw. krajowej.

Komisja Tymczasowa Rządząca w większości -- niechętna -- polityce krajowej i niechętna dla idei prowadzenie polityki o losach Litwy Środkowej decydującej -- przez rząd polski. Najwybitniejszym kierownikiem tego kierunku większości jest poza Bobickim -- Witold Abramowicz, najwybitniejszym przedstawicielem mniejszości uważającej, że polityka Litwy Środkowej jest częścią ogólniej polityki polskiej jest Jerzy Iwanowski. Ten ostatni jednak zapewne będzie musiał się wycofać z Komisji, gdyż na jednym z ostatnich jej posiedzeń użył w dyskusji słów, które mu wszystkich kolegów wzburzyły, że "ważniejszą jest dla Polski Śląsk Górny niż Wilno." Do wybitniejszych członków Komisji należą Engel i Szopa, którzy choć byli dawniej przedstawicielami kierunku t.zw. inkorporacyjnego, pod znacznym wpływem obecnego ducha krajowego pozostając w wielu sprawach podtrzymują kolegów krajowców. Tak napomnę ich głosy przyłączyły się do wniosków większości, gdy omawiano projekt ogłoszenia protestu przeciwko zmuszeniu rządu przez Polskę do zawieszenia broni.

Z działaczy społecznych najwybitniejsi są Stefan Mickiewicz, Helman i Ludwik Chomiński. Charakterystyka tych znanych działaczy jest zbędna, dodam tylko, że grupują się oni około Związku "Wyzwolenia".

Prasa urzędowa, lub uważana za urzędową prowadzi agitację wyraźnie krajową, a nie brak w niej ostrych zarzutów przeciwko Polsce i jej polityce, organ Straży Kraowej, podobnie jak i sama Straż Kraowa zdaje się nie mieć debitu i tracić teren na korzyść Wyzwoleniowców, prasa narodowa /Dziennik Wileński/ przedstawia się mało imponująco, jedynie Rzeczypospolita widocznie dużym nakładem prowadzona zdolną się zdejść do konkurencji z innymi pismami. Do niedawna na ulicach nie można było dostać innego pisma warszawskiego, jak "Naród" ostatnio zjawiły się Kurjer Poranny, Gazeta Warszawska, Myśl Niepodległa i in.

Ideologia krajowców w najgłębszym jej ujęciu zdaję mi się polegać na następującym rozumowaniu: w stosunku do idei podporządkowania się wskazówkom rządu polskiego: rząd polski prowadził i prowadzi

błądną politykę w sprawie swych kresów wschodnich. Błędem jest z jego strony i to, że zamiast pozostawić Litwie Środkowej możność prowadzenia własnej polityki na jej odpowiedzialność, kępuje ją, związując ją ze swą polityką ogólną. Musza ją przez to, do uwzględnienia niepomysłnych zaangażowań się rządu polskiego. Wtrącenie się Polski - wytrącenie Litwie Środkowej najważniejszą broń - możność rozmawiania i układów bezpośrednich z Litwą Północną, dążenia do obalenia jej rządu, w celu utworzenia nowego - wspólnego.

Czas bieżący, agitacja swoje robi. Któż jest najsilniejsza? Nie wątpliwie nie ta, która uświadamia naród w kierunku orientacji politycznej, nieustannie podkreślanie argumentów polityki krajowej wywiera na masę wpływ zdecydowany -- dezorientując go, zaniejszając jego do tychczasowe zdecydowanie co do pożądanego złączenia z Polską. Na rękę temu idą wzglądy ekonomiczne, zdeptani ponowną falą wojny i przejścia bolszewików, mieszkalcy tego kraju na zapytanie członków Komisji Ligi Narodów jakie jest ich największe pragnienie, odpowiadają niezmiennie - Chcemy pokoju i chleba! A chleb jest po tamtej stronie frontu, tak, jak u Litwinów, niż u Polaków. Argumenta tymczasem w prasie o niepo- dzielności ekonomicznej i gospodarczej Litwy są jeszcze jednym więcej dowodem, że Polacy chcą może najlepiej, dąży jednak do materialnej ruin kraju, odwrotnie Litwa chce zapewnić swoim mieszkańcom dobrobyt ma- terjalny. Polska będzie musiała ciągle walczyć i wojować, Litwę sąsiedzi dzi zostawiają w spokoju, nawet Polska nigdy nie zdecydowała się ją zaatakować. Polska twierdzi, że da nam szczęście, gdy się do niej przydo- czymy, a da nam ona chleb? Czemu nie daje teraz, gdy cierpimy głód? Czemu pozwala, by wojsko całe z resztek naszego dobytku się żywiło? Gdy przechodzili Litwini - wojsko ich zaopatrywała intendencja, a choć i grabiono nas, to jednak czynili to pojedynczy żołnierze, lub o- oddziały, był to gwałt, związany z czasem wojny, podczas, gdy teraz Pola- cy po kilkakroć zapewniają, rekwirując nam resztki siana, lub owsa, lub żyta, że to ostatnia rekwizycja, a sami wróćce wracają i jeszcze żądają więcej i rekwirują, bo i muszą to robić, bo im konie padają, a żoł- nierze, jakże marnie są zaopatrzeni w porównaniu do litewskich. To są argumenta, które trafiają do chłopskich głów, pracuje nad tem z jednej strony nasz przeciwnik Litwin, może bolszewik, ale z dru- giej strony warunki naszego życia, a z trzeciej strony najbardziej może, wbrew woli, nie mniej jednak skutecznie - agitacja krajowców.

Federaliści? Niegdyś było to przeciwstawienie idei aneksjonistycz- nej, mówiono, że Polacy w polskiej części Litwy powinni dążyć do złączenia się terytorjalnego z Polakami Litwy Północnej i Litwinami, by utworzy- wszy jeden organizm z Polską, związany, dominujący wpływ polskości za- pewnić. Słowem słowo "Polska" i "polskość" powtarzano co chwila. Teraz sło- wa tego się unika, przeciwnie zwalczą się przeciwników przez obniżenie nie krytykę wartości tego słowa.

Przekonany jestem, że losy Wileńszczyzny nie w Wilnie, ale w War- szawie, Genewie, lub w stolicach wielkich mocarstw komicyjnych się de- cydują... a p o l s k a s ł o w o Litwy Środkowej największym jest argumen- tem na szali. Otóż ta polskość Litwy Środkowej przedstawia się obniżoną drogą dezorientacji, wprowadzanej przez działalność wyżej wspomnianą. Właśnie - dezorientacji, gdyż w rozmowie z Polakami z Kowieńszczyzny zauważyłem, że sami nie ustrzegali się, jak niektórymi argumentami niedowiedzią usługi sprawie polskiej przynoszą.

Plebiscyt, czy Sejm? Na żywotne to pytanie odpowiada zrozumienie przypuszczalnych rezultatów.

Plebiscyt w moim przekonaniu dać może wynik ujemny. Jest to zda- nie ogromnej większości osób, więc choć sam przekonany, że przy obecnych nastrojach jest to, niestety, pewnik, uważałbym za słuszone nie zgodzić się na to, zmienić politykę, rzucić pewne siły i fundusze dla zmiany horoskopów, nie zależnie od tego, czy ma być plebiscyt, czy nie.

Sejm? Krajowcy są stanowczymi jego zwolennikami. Pono łatwiej będzie opanovać przybyły tłum, pono nie ulega wątpliwości, że zebrani przedstawiciele przedewszystkiem za przyłączeniem do Polski się wypo- wiedzą, a choć koalicja tego wyniku nie dąca, zawsze jednak będzie to potężnym argumentem dla dalszej gry politycznej.

Jestem to jednak innego zdania, niżli ogół krajowców. Przedewsz- ystkiem twierdząc, że jeżeli agitacja polityczna pójdzie dalej, to droga i nie będą przedsięwzięte bardzo energiczne działania przeciw dezorientowa- niu ludności - Sejm w Wilnie bardzo łatwo może się wypowiedzieć za innem rozwiązaniem sprawy, niżli złączenie z Polską. Może on w razie n- niepomysłnego nastroju wypowiedzieć się za złączeniem z Litwą, w razie n- niepomysłnego nastroju - za przyłączeniem Litwy Środkowej

Pozatem zaś Sejm zajmie się jak najrychlej rozwiązywaniem problemów społecznych, a że będzie je chciał rozwiązywać bardziej radykalnie niż w Polsce, w każdym już tedy razie wynikiem jego będzie silne reprezentowanie prądu separatystycznego. W dzisiejszym ubieganiu się o panowanie nad tymi, którzy wygrywa się hasła społeczne, jeżeli wyzwolenie odebrało Kirszy Kresowej jej wczorajszą popularność, rzuconą przez nie, hasłem zjawisko to trzeba przypisać. Jeszcze niebezpieczniej jest wyspowiadać się z radykalizmem kowienakim, a przy "krajowym" usposobieniu sejm i to projektacja wielce jest prawdopodobna. Żydzi naogół wiele sobie oczekują od Sejmu, a na posiedzeniu zdajemy się 11 listopada w Sejmie Rzeczypospolitej polskiej się szaleć również i posła Hirszhorna, który porównując koncepcje plebiscytu i sejm w Wilnie - Sejmowi stanowczą dawać przewagę, "gdyż w sejmie wszystkie koncepcje będą mogły być poruszane".

O ile tedy nie chciałbym wypowiedzieć swego zdania w kwestji, czyli za niechanie zwołania sejm w Wilnie jest wskazane, o tyle jednak przekonany jestem, że agitacja obecna każe stawiać najfatalniejsze horoskopy ryczące mu Sejmowi. *Jestem za zwołaniem sejm w Wilnie, jakkolwiek to będzie.*

Zdawałoby się mogło, że Litwa Środkowa powinna mniej się zajmować polityką zewnętrzną, bo tę siłą wypadków kierować będzie Polska, i nie w Wilnie rozstrzygać się teraz losy Litwy Śr., natomiast Komisja Rządząca powinna rozwinąć całą swą energję w kierunku stworzenia mocnego, dobrze zorganizowanego aparatu administracyjnego. Bo to jest niezawodne, że przy wszelkich kombinacjach politycznych, zarówno na wypadek plebiscytu, jak i Sejmu - egzamin rządów w kraju o nastroju ludności stanowić będzie i decydującą odegra rolę w sprawie wypowiedzenia się do dalszych losów. Tego się nie docenia w Wilnie, nie docenia i w Polsce i na tym polu, powie dzieć już można w czasie obecnym - przegrywamy plebiscyt, tracimy nasz wpływ, energia wyczerpuje się na politykę, na ozielenie ludzi - organizacja zaś ludu, praworządności, zaopatrzenia, zagospodarowania traktowana jest tak bardzo po macoszemu, że czasy rządów Łar. Cyw. Slem. Sach. zdają się być w porównaniu czemś idealnym. Na poprawę warunków, na odzyskanie straconego czasu trzeba wysiłku tytanicznego, trzeba przedewszystkiem siły organizacyjnej d a ś z zewnątrz, bo w kraju ich niema.

Kraj jest wyludniony. Jakże mają wracać do ci, którzy uciekli z Wilna i ze wsi przed najazdem bolszewików i ciężkimi rządami Litwinów, gdy sama tylko techniczna komunikacja przedstawia tak szalone trudności? Braki komunikacyjne są prosto samobójcze dla losów tego kraju! Itak powrót obywatelstwa znajduje się pod znakiem zapytania, gdyż wielu z tych, którzy podwakoć się zadłużając swoje warsztaty gospodarcze odrestaurowywali, znajdują teraz, że niema do czego wracać, tymbardziej, gdy forsowanie jakiejś krajowej reformy rolnej zdaje się przesądzać o losach majątków. Ale niewątpliwie odbywałby się żywy przypływ do wyludnionego Wilna, w którym właściciele domów na stacjach żółw lokatorów, podczas, gdy miasta Kongresówki dawnej są, wiemy jak, przeludnione. Trzeba Polaków zaciągać i do pracy zaprzęgać, bo na to wszystko niema młoci, ale, prosto, dach pali się nad głowami.

Czyli likwidować już teraz Litwę Środkową i Generała Zeligowskiego? mam odpowiedź zupełnie kategoryczną - uważałbym to za wielki błąd. Polska nie powinna jeszcze brać całkowitej odpowiedzialności za wszystkie posunięcia, które przyszłość może wywołać, ale Polska powinna być pewna, że wskazówki jej wykonywane będą. Błąd przy generale Zeligowskim winien być, zdaniem moim stać się przedstawiciel Polski.

Czyli zlikwidować Tymczasową Komisję Rządzącą? To pytanie trudniejsze. Skłaniałbym się do odpowiedzi negatywnej. Nadbyłoby widzieć w Wilnie Tymczasową Komisję Rządzącą z większą lojalnością względem rządu polskiego, nadbyłoby ją widzieć zajmującą się pracą na wewnątrz, wygrywaniem statutu wewnątrz, daleką od planów wielkiej samodzielnej polityki zewnętrznej. To jest możliwe do osiągnięcia, kładąc, że Komisja Rządząca jest mianowana przez generała Zeligowskiego, przeto może być odwołana i w nowym składzie ukonstytuowana.

Czy jednak istnienie jej naogół nie przygotowuje i nie syci separatystycznych dążeń? Obecnej - tak, ale przy zmianie składu komisji i zakresu jej programu można osiągnąć gwarancję i dopilnować lojalności.

Czy nie lepiej tedy odrazu powiedzieć sobie, że ustanawia się Zarząd, ~~Administrację~~ administrację? Dopóki jeszcze nie wiemy i przewidzieć nie możemy jakie pociąganie polityczne może być Polsce niezbędne - uważałbym istnienie obywatelskiej fikcji rządu krajowego za wskazane. Uszelako niemożliwość osiągnięcia potrzebnych gwarancji i znalezienia odpowiednich ludzi może być powodem do sprawy tę przesądzić.

NAZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
 ADJUTANTURA GENERALNA
 WARSZAWA
 L. Dz. 61397g dnia 16/XII 1920r.
 ZŁOŻ. WYDŁ.

[illegible]

nie nad słowami).
głowy zaprzęgał do nas to wszystko nie mówiąc, ale najprzód, żeby pali
konfederacji dawnej są, więc tak przetrwałone. Trzeba Polaków zająć i do
których właściwie domów na stacjach żelaznych lokatorów, podobna, gdy miasta
ale niewątpliwie odbywały się kwatera przybyły do wybudowanego Wilna.
Jakiś krajowej rezerwy żołnierzy także się przesiedzało o losach miastek.
Wielki, znajdując teraz, że niema do czego wrócić, tłumaczył, aby porównanie
który podwarco się kaducich było wartości gospodarczo odrestaurowy
powrócił obywateliwa kasując się z ich wszelkimi zagadnieniami, była wielka z tych,
Boki komunikacja nie ma postronku, ponieważ dla losów kraju! Tak
właśnie i two techniczne komendanta przedstawiła ten szczególny trybunał
da i ze wsi przed naszym polowaniem i ciężkim rozkładem życia, gdy
Kraj jest wydłużony. Jakaś karta wrócić do ci, którzy nie mieli z Wil-

Wobec powyższego, Komisja może być obowiązana do odwołania się do sądu, który jest właściwym organem do rozstrzygnięcia sprawy. Wobec powyższego, Komisja może być obowiązana do odwołania się do sądu, który jest właściwym organem do rozstrzygnięcia sprawy.

Wszystko to jest nieprawdą. W rzeczywistości nie było żadnych przesłanek do podjęcia takich działań. Wskazywanie na to, że w tym czasie nie było żadnych przesłanek do podjęcia takich działań, jest nieprawdą. Wskazywanie na to, że w tym czasie nie było żadnych przesłanek do podjęcia takich działań, jest nieprawdą. Wskazywanie na to, że w tym czasie nie było żadnych przesłanek do podjęcia takich działań, jest nieprawdą.

NEW YORK
ARCHIVES
INSTITUTE
JESUSKI

PLSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

729

Memoriał odręczny

w sprawie stosunków w Litwie Północnej./w oświetleniu wrażeń Komisji L.N.

Niewątpliwie pewną część społeczeństwa i sfer miarodajnych rządu litewskiego reguluje swą orientację wedle wskazówek sąsiadów: Niemców i bolszewików, ale myliłby się ten, który tylko z tego punktu sprawę chciał oświetlać. I to jest jeden z błędów popełnianych wobec Komisji Ligi Narodów. Jest tu bowiem dość działaczy, którzy boją się bolszewizmu, dość szkieł robiącego postępy, dzięki działalności naprz. ministra rolnictwa p. Aleksego, partyzanckich organizacji i komitetów komunalnych. Dość jest też w Litwie nienawiści do Niemców. Zapewne większość bezkrytycznego tłumy marzy o rozbiciu Polski przez Litwę, alesą i tacy, którzy rozumieją, że klęska Polski, byłaby rzuceniem Litwy na żer innych sąsiadów. Rozumowanie tych ostatnich idzie po linii następującej: Polska powinna być mocna - ale Litwa nie powinna się z nią wiązać, bo to ją wciągnie w wojny polskie. Litwini przypuszczają, że nawet wobec możliwej bliskiej wojny polsko-litewskiej potrafią przemanewrować pomiędzy bolszewikami i Niemcami, nie poddając się niepodzielnemu żądaniu z tych sąsiadów.

Dlatego też na Federację nie pójdą. Poszliby może na inny związek z Polską, na sojusz, przymierze, byleby nie wiązało ich z Polską militarnie i finansowo. Nie wiele więc pozostaje. Porozumienie w sprawach gospodarczych ekonomicznych, zapewnienie Polsce dostępu do Libawy, Kłajpedy, wyzwanie Litwy w granicach po linję traktatu bolszewickiego z 12 lipca. Można by dać Polsce jakieś zabezpieczenie praw jej obywateli.

Są ludzie, którzy rozumują dalej jeszcze, iż obecny rząd nie powinien się utrzymać, że Północna i Środkowa Litwa wytworzyć powinny wspólnotę z wyjątkiem na współżyciu narodowości oparty - aby oddzielić od Polski.

Takie oto poglądy najbardziej trafiały tu do przekonania Komisji Ligi Narodów. Wyjaśniliśmy sobie niebezpieczeństwo bolszewickie, Komisja zdaje się rozumować, że trzeba tu stworzyć taki stan rzeczy, w którym Litwa albo pozostanie nietknięta przez bolszewików i w ten sposób utworzy mur ochronny dla Polski, albo o ile będzie zaatakowana, bronić się będzie razem z Polską, nigdy zaś przeciwko niej nie wystąpi. Komisja zdaje się wysnuwać stąd wniosek, że najpomyślniejszym rozwiązaniem kwestji byłoby stworzenie zupełnie suwerennego Państwa Litewskiego, pod innym nowym rządem, obranym przez całą ludność obu Litw, co jest możliwe, jeżeli Polska nie postawi za warunek sine qua non zagwarantowanie jej sojuszu ścisłego z Litwą. Komisja zdaje się być przekonania, że plebiscyt oddający Wilno Polsce, lub Litwie Północnej zarówno nie rozwiąże problemu wschodniego Polskiego.

Komisja zdaje się przypisywać Polsce wielką misję na wschodzie. Polska jako naród dojrzący powinna zrozumieć, że Litwa - narodek mały, nowy jest drażliwa, podejrzliwa, że forma dla niej nieraz więcej znaczyć może niż treść - Polska tedy powinna dać wielką inicjatywę.

Owa polityka stopniowego zyskiwania terenu, odsunięcia większych i kategorycznych haseł, jest przez Komisję stosowana we wszystkich stosunkach z Litwinami. Pracuje nad tem teraz Komisja by uzyskać zwolnienie prégime'u prześladowań względem Polaków internowanych, dopiero potem umie się Komisja o uwięzionych: peu à peu, petit à petit ...

Mam tedy wrażenie, że Komisja zmieniała swoje poprzednie zapytrywania i atmosfera kowieńska na nią podziałała. Czy warszawska ją znów zmieni? Nie wiem, ale zaznaczyć muszę, że Komisja zdaje się uważać, że prócz kilku znakomitszych kresowców Warszawa i Polska /Sejm/ dziwnie się w całej sprawie wschodniej nie orientują i .. lekceważą ją. A dla Francji nie jest obojętnem, czy Polska potrafi rozstrzygnąć najpomyślniej dla siebie problemat Litwy.

Komisja zdaje się przeżywać teraz ten sam okres, który mieli w swej karierze politycznej wszyscy zwolennicy federacji. Federaliści w ostatnich czasach stali się najmocniejszymi zwolennikami zajęcia Kowna, obalenia rządu obecnego rządu - Komisja jeszcze do tego nie doszła. Chciałaby rząd ten obalić, ale ... petit à petit, après ...

Komisja dążyć będzie do nawiązania niektórych stosunków Polsko-litewskich, wznowienia pewnych komunikacji bezpośrednich i pod tym względem zdaje się obierać skuteczną drogę, les absents ont toujours torts, a na szkodliwych czasowe przedstawicielstwa wywiadowczo-konspiracyjne nie mogły spełnić roli należytej - szukania słów porozumienia.

Tutaj, jak i w Wilnie daje się zauważyć podobne zjawisko - samobójstwo nasze przez zaniedbanie, zupełne, pracy wewnętrznej. Szkoły polskie ulegają zamknięciu, procesy nie mogą być bronione - dla braku funduszy

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Scieśle poufne

82

Memoriał odręczny

w sprawie stosunków w Litwie Północnej./w oświetleniu wrażeń Komitetu L.N.

Niewielkie pewne części społeczeństwa i siły międzynarodowe Litwy
skiego reguluje swą orientację wedle wskazówek sąsiadów: Niemców i bol-
szewików, ale myliłby się ten, który tylko z tego punktu sprawę chciał
oświetlać. To jest jeden z błędów popełnianych wobec Komisji Ligi Naró-
dów. Jest tu bowiem dość działaczy, którzy boją się bolszewizmu dość szy-
bkie robiącego postępy, dzięki działalności naucz. ministrów rolnictwa p.
Aleksa, partyzanckich organizacji i komitetów komunalnych. Dość jest też
w Litwie nienawisści do Niemców. Zapewne większość bezkrytycznego tłumu
marzy o rozbieleni Polski przez Litwę, a jeśli i tacy, którzy rozumieją, że kl-
ska Polski, byłaby rzuceniem Litwy na żer innych sąsiadów. Rozumowanie
tych ostatnich idzie po linii: Litwa nie może być mocna-
ale Litwa nie powinna się z nią wiązać, bo to ją wciągnie w wojny pol-
skie. Litwini przypuszczają, że nawet wobec możliwej bliskiej wojny polsko-
litewskiej potrafią przemanewrować pomiędzy bolszewikami i Niemcami, nie
poddając się niepodzielnie żadnemu z tych sąsiadów.

Platęgo też na Federację nie pójdą. Poszliby może na inny związek z
Polską, na sojusz, przymierze, byleby nie wiązało ich z Polską militarnie
i finansowo. Nie wiele więc pozostaje. Porozumienie w sprawach gospodar-
czych ekonomicznych, zapewnienie Polsce dostępu do Litawy, Kłajpedy, wy-
miana surowców - to wszystko. Wzajemnie Polska musiałaby zgodzić się na zła-
czenie Litwy w granicach po linie traktatu bolszewickiego z 12 lipca.
Możnaby dać Polsce jakieś zabezpieczenie praw jej obywateli.

Są ludzie, którzy rozumują dalej jeszcze, iż obecny rząd nie powinien
się utrzymać, że Północna i Środkowa Litwa wytworzyć powinny wspólny no-
wy rząd na współzależności narodowości oparty - aby oddzielić od Polski.
Takie oto poglądy najbardziej trafiły tu do przekonania Komisji Li-
gi Narodów. Wyjaśniliśmy sobie niebezpieczeństwo bolszewickie, Komisja zda-
je się rozumować, że trzeba tu stworzyć taki stan rzeczy, w którym Litwa
albo pozostanie nietknięta przez bolszewików i w ten sposób utworzy
ochronę dla Polski, albo o ile będzie zaatakowana bronić się będzie

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

732

2
a wszystkie obietnice i zapewnienia wprowadzają tym większą anarchję, że
całymi miesiącami nie spełniane, w błąd wprowadzają i denerwują, a co
najgorsza - kompromitują. Przekonanie ogólne Polaków w Kowieńszczyźnie
według komunikowanych mi informacji jest to, że Polska uważa sprawę litew-
ską za drobny szczegół w swej polityce i niejako robi sobie na niej pró-
by niepoważne, nie mając ani swego programu ani doniosłości spraw nie
rozumiejąc. Pragnienie ogólne - to ujrzenie w Kowień stałego, poważnego
przedstawiciela Polski. Naogół Polacy w Kowieńszczyźnie są rozgoryczeni
i niezgębieni.

System represji nie słabnie. Przez dekretów rządowych, są prześladowa-
nia lokalne ze strony komitetów komunalnych, są represje i nadużycia or-
ganizacji Skaulis, wolnych strzelców - partyzantów. Niema wprost człowieka
wśród obywateli, który by nie był w swoim czasie aresztowany, lub b inter-
nowany, rewizje i badania są na porządku dziennym. Znajomi z którym witam
się w restauracji nie chcą siedzieć przy moim stoliku, gdyż to im grozi nie-
wypowiedliwa represja.

Proces C.O. ma się odbyć 14 grudnia, wrazie wyroku potępiającego Kom-
munistę Ligi Narodów. Gwarantuje amnestię od kary śmierci. Na koszt procesu
nie otrzymano dotąd nic, przez 3000 marek zadatka, z potrzeba 100.000
marek, obiecanych od miesięcy.

Niewypowiedliwe są już konfiskaty majątków rzekomo opuszczonych, gdyż nam-
wet pełnomocnictwo od tego nie broni, a co najgorsze, jednocześnie
Niemcy skupują majątki płaćąc od 1000 do 5000 marek za dziesięć lat na
warunkach następujących: kontrakt na 33 lata i ~~z~~ akt kupna w Prusach.

Znam osobliwie zupełnie konkretny przykład, znany mi z pierwszego źródła
Kowieńszczyznę myśla Litwini wydyscyplinizować od Komisji. Są powini
nie nie zdradzają niepokoju, tak bardzo rzucającego się w oczy w Wilnie.
Wierzą przytem, że najmocniejszym magnesem dla ludności w Kowieńszczy-
nie będą korzyści materialne i ekonomiczne.

23
PRESIDENT
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Handwritten signature and date
4/11/42